

WESOŁY KURJER

DLA WSZYSTKICH.

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjera* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z *Wesołym Kurjerem*.

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjera“ 10 ct. —



— jest siłą wiosny, a początkiem lata;
Kwiat płonie życiem i ziarno się rodzi...
Jest zapach, lecz, czy z ziarna nie zrodzi się
[strata
O tem nie wieczą st. rzy — nie przeczają mło-
[dzi...

Jednak jedni i drudzy — bez wyjątku: wszyscy,
Nawet taki, co troską wita dzień o świcie —
Sięgający początku, jak i końca bliscy
Czują, że w Czerwcu rośnie całą siłą życie!...



Na wizycie.

— Jak to, bez żony? Dlaczegoż na nas tak nie łaskawa.
— Pani wybaczy, ale żona ma migrenę.
— O, biedaczka! Znam to, znam, i ja miewam często migreny. Jakże się one zaczynają u pańskiej żony?
— Jak się zaczynają, nie wiem, ale kończą się zawsze — nowym kapeluszem, albo suknią...

I takie bywają.

— Panno Janino, co pani uważa za szczęście?
— Posiadanie pieniędzy.
— A jakąż ilość pieniędzy uważa pani za dostateczną do zapewnienia szczęścia?
— Daj mi pan kasę Rotszylda, a będę miała dosyć.
— A cóż ja będę miał za to, jeżeli wartość tej kasy pani dostarczę?
Będziesz pan miał przyjemność ofiarowania mi tego, co mnie uszczęśliwi...

Przekonywujący dowód.

Po paroletnim mordowaniu się nad uczennicą, profesor fortepianu postanowił nakonec dać pannie reprimandę.

— Otwarcie muszę pani powiedzieć — rzeczy — że nie jestem z pani kontent. Postępy, jak na tyle lat pracy, za mało.

— A jednak mam zdolności, jak sam pan zapewniał.

— Tak, bez wątpienia. Ale widocznie grywa pani za mało.

A na to uczennica z przekonaniem:

— Za mało? Proszę pana, od czasu, jak uczę się grać na fortepianie, już ośmiu gospodarzy domów wymówiło mamie mieszkanie...

Z rozmów poufnych.

— Jakto? Niczego od życia pan nie wymagasz?

— Nie pani.

— Ani miłości?

— Nie.

— A więc nawet szczęścia?

— Nie.

— Więc co właściwie jest celem pańskiego życia?

— Zajęcie jak najszybciej jak najwyższego we Lwowie stanowiska.

— Hm... w takim razie nie pozostaje panu chyba nic innego, jak wleźć coprędzej na szczyt wieży ratuszowej.

Dogadał się.

Rolnik: Przestań fałszować: wziąłbyś się lepiej do porządnej roboty.

Spiewak: Może jak ty, prozaiczny człowieku, do hodowli drobiu, aby dostać medal na wystawie rolniczej.

Rolnik: Nie dostanę żadnego, bo wszystkie ty weźmiesz za swoje koguty.

Ambitny.

— Co to znaczy, że twój kolega i przyjaciel przestał przychodzić do ciebie? — zapytał pewien teść swego zięcia, który cały swój teźniejszy dobrobyt zawdzięcza teściowi.

— Proszę ojca — odrzekł zięć, znany w całym mieście próżniak — musiałem zerwać z nim, bo to bez najmniejszej ambicji człowiek, który publicznie przyznaje się do tego, że jest ubogim i żyje z tego, co zarabia.

Wątpliwe świadectwo.

Pryncypał (w kantorze do buchaltera). Pan, o którym wszyscy wiedzą, że nigdy nie kłamiesz, powiedz pan temu panu, czy ja nie mówię prawdy?

Buchalter. Ależ, panie pryncypale, bezwarunkowo.

Pryncypał. A widzi pan!

Interesant. Dotychczas nic nie widzę, bo jeszcze nie wiem, czy pan *bezw warunkowo* powiedziałeś prawdę, czy *bezw warunkowo* nieprawdę?

SPRAWIEDLIWA TAKSA.

(Z warszawskiego bruku)

— Jakże tam córeczka pani dobrodziejki? Czy zawsze takie zdolne dziecko? Podobno oddaje się z zapalem literaturze?

— A tak. Mam z dziecka prawdziwą pociechę. Pisuje wiersze więcej warte, niż poezje Mickiewicza.

— Co też pani mówi!

— Rzetelnie mówię. Oto w przeszłym tygodniu za jeden wiersz zapłacili jej w redakcji dwa ruble, a przecież wszystkie poezje Mickiewicza za 60 kop. dostać można w każdej księgarni!...

— Ano tak, prawda...

Z opowieści wschodnich.

Za dziesięć gór, za dziesięć rzekami, panował ku chwale swojej i chwale swego państwa wielki i znakomity sułtan Bab-El-Mandeb, noszący przydomek Osi świata i Gwiazdy mądrości.

Pewnego razu wielki sułtan, zwracając się do dworaków, którzy tłumnie otaczali tron, skrzący się od złota i klejnotów, rzekł:

— Kto chce pozyskać sobie przychylność mają i łaskę nad łaskami, niech dokona, czego nikt dotychczas nie dokonał. Najpiękniejszy brylant z korony mojej ofiaruję temu, kto na czworakach najszybciej obejdzie świat dokoła!...

Zdumiali się na razie dworacy i onieśli ze zdumienia. Ale po chwili z sali tronowej zaczęły się wysuwać postaci zgięte, kłęczące na czworakach, gotowe do odbycia podróży naokoło świata w sposób, przez wilkiego sułtana wskazany.

Niejednemu życia na takie przedsięwzięcie nie starczy, ale kto zwycięży, zyska sobie łaskę nad łaski Osi świata i Gwiazdy mądrości.

Jeden tylko z dworaków, przebiegły mirza, Mehmed, nie poszedł za przykładem innych. Stał na czworakach i zaczął obchodzić dokoła tron sułtański, skrzący się od złota i klejnotów.

A gdy obszedł tron dokoła, powstał i rzekł:

— Osi świata i Gwiazdo mądrości. Jam ci jest, którym obszedł dokoła na czworakach świat wedle twego rozkazu, albowiem ty jesteś moim światem. A wielki sułtan Bab-El-Mandeb kazał heroldom, aby sygnałami trąb dźwięcznych zwołali tłum do sali tronowej, poczem rzekł:

— Mehmedzie! Masz klejnot i łaskę moją, albowiem wykonałeś rozkaz mój, jak na mędrca przystało...